

# SŁOWO

WILNO, Sobota 19 stycznia 1929 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Oплата pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HODORZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
ŁDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.  
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetry jednopłytowy na str. 2-jej i 3-jej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Dialektyka a polityka.

Ogłoszenie memorjału min. Groenera o planie zbrojeń Niemiec przeciw Polsce mogło być dziełem:

1) Albo polityki angielskiej, czy francuskiej, która chciała w niedokończonych sporach z Niemcami uzyskać jeden jeszcze nieprzyjemny dla Niemiec argument;

2) Albo dziełem samych Niemiec, które po uderzeniu pięścią w stół Stressemanna w Lugano chcą nadal kazać Europie, że przeciwnikiem ich jest Polska i że się poważnie do przeciwpolskiej politycznej zabierają ofensywy;

3) Albo wreszcie dziełem przypadku. P. Wickham Stead, świetny dziennikarz, król reporterów zagranicznych, często czynił posunięcia na własną rękę. Takim posunięciem na własną rękę jego dziennikarskiej mości p. Steada może być wydostanie i ogłoszenie memorjału Groenera.

Trzy te ewentualności wymieniliśmy w porządku zwiększającego się prawdopodobieństwa. Najmniej prawdopodobną wydaje mi się ewentualność pierwsza, najbardziej ostatnia.

Ktoś mi powiedział w Warszawie: „Min. Zaleski ma teraz bardzo ułatwioną pozycję wobec ogłoszenia memorjału Groenera”.

Uważam takie rozumowanie za bardzo szkodliwe. Często się ono w Polsce powtarza. Broszura p. Ruechera, którą krytykowałem, jest również wyrazem takiego rozumowania. Niektórzy Polacy tak sobie myślą: „Ci obrzydlivi Niemcy się zbroją, a nikt o tem nie wie. Gdyby Europa o tem wiedziała, napewno Niemcom tego czynić nie pozwoliła. Jakby to zrobić, aby Europe, aby Francje, Anglie przekonać, że Niemcy istotnie się zbroją, a wszystko będzie inaczej. Polityka Locarna zostanie zaniechana, względnie zostanie wzmocniona i poprawiona przez gwarancje odpowiednie. Chodzi tylko, aby tym ludziom wytłumaczyć, że Niemcy nie są tak niewinnymi pacyfistycznymi barankami, za jakich się ogłaszają”. I p. Ruecher w pocie czoła spisuje wszystkie stowarzyszenia młodzieży, będące za naszkowaną armią, i na podstawie jawnych pism, dzienników niemieckich oblicza, gdzie i jakie odbywają się manewry.

Dla mnie całe to rozumowanie jest piramidą naiwności. O tem, że Niemcy się zbroją i że ich zbrojenia są skierowane przede wszystkim przeciw nam, wiemy nie od dzisiaj nie z memorjału gen. Groenera, lecz znacznie dawniej. O ile memorjał gen. Groenera odsłania strategiczne plany Niemiec o ile ogłoszenie jego pod względem wojskowym posiada wartość — o tem sądzić nie będziemy; takie rzeczy należą do sztabu generalnego. Natomiast rewelacje Groenerowskie nie są dla nas żadnym nowym faktem, nie wiem nawet, czy można je nazwać potwierdzeniem znanych faktów, na tyle fakty, że zbrojenia Niemiec istnieją i że są skierowane przeciw nam, wydają się nam notorycznie znane. Sądzimy, że równie dobrze wiemy o tem Francja i Anglja. Te państwa prowadziły przed wojną wywiad wojskowy na terenie Niemiec i niema żadnego powodu, aby sądzić, że dziś go zaniechały. Więc i dla rządów tych państw memorjał Groenera, w swej istotnej części, nie może stanowić żadnej niespodzianki, żadnej nowej wiadomości.

Ktoś, kto mówi: „ogłoszenie memorjału Groenera ułatwia pozycję min. Zaleskiemu”, rozumuje nie w płaszczyźnie politycznej, lecz w płaszczyźnie dialektycznej. Oczywiście dialektycznie, retorycznie min. Zaleski zyskuje pewne ułatwienie. Zamiast mówić długo o zbrojeniach Niemiec, może powiedzieć skrótem: memorjał Groenera. Ale walor dialektyczny a walor polityczny to wielka różnica. Wielki Fryc mówił o podstawach ju-

dydycznych „to jest sprawa moich prawników”. Jeśli podstawy prawne wydawały się Wielkiemu Fryderykowi rzeczą mało istotną dla polityki, to cóż dopiero mówić o argumentach dialektycznych. Był memorjał Groenera, czy go nie było — ma to, naszym zdaniem, minimalne polityczne znaczenie. Istota sprawy polega na czym innym.

Na tem, że my wiemy, iż Niemcy przystępują do przeciwpolskiej ofensywy. Dalej, że Niemcy chcą tą ofensywą kierować w ten sam sposób, w jaki sposób w r. 1914 hr. Berthold chciał załatwić sprawę serbską. Chcą zlokalizować sprawę polską, chcą ją wyodrębnić z kompleksu innych spraw. Dlatego macają tu teren i dlatego nieoilojalność p. Brianda w Lugano wydała mi się tak groźną. Dlatego też poważne i ugodowe wobec Niemiec stanowisko min. Zaleskiego, zajęte w jego ostatnim mowie na kom. spraw zagr., wraz z męskiem oświadczeniem, że niech się Niemcom nie wydaje, aby rektyfikacja granicy mogły uzyskać drogą pokojową — wydaje się nam nader szczęśliwe.

U nas przecenia się może znacznie ciągłego powtarzania „pokój, pokój”. Nie docenia może znaczenia poważnego przypuszczenia: „my też mamy armję”. Natomiast, jeśli co jest niepotrzebne, to te wszelkie rozważania na temat ekonomicznego ciężenia Prus Wschodnich do Polski. Są to głosy zupełnie niepotrzebne, zupełnie szkodliwe. Wiemy, że taki każdy głos, istotnie względami ekonomicznymi wyłącznie dyktowany, jest wyskakiwany przez niemiecką propagandę. I tu trzeba wyraźnie powiedzieć taką prawdę, jaką ona się przedstawia w jstocie: Śląska i brzegu morskiego nie damy, o dalszym rozszerzaniu terytorjum na niekorzyść Niemiec nikt, ale to nikt u nas nie myśli. Gdyby to od nas zależało, zylibyśmy z Niemcami w najlepszej zgodzie. Niestety, nastrój Niemiec jest zupełnie inny.

Cał.

## ECHA STOLICY Z ZA KORDONÓW.

### Pierwsze zmiany w sądownictwie.

P. Prezydent Rzplitej na wniosek Rady Ministrów podpisał wczoraj następujące akty: pierwszy prezes Sądu Najwyższego Wł. Seyda przeniesiony w stan spoczynku, prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie Leon Supiński, mianowany pierwszym prezesem Sądu Najwyższego, wiceprezes Sądu Apel. Feliks Dudkiewicz, mianowany prezesem Sądu Apelacyjnego w Warszawie, wiceprezes Sądu Okr. w Warszawie Kazimierz Fleszyński, mianowany wiceprezesem Sądu Apel. w Warszawie, nac. wydz. w IV st. si. w Min. Spraw. mianowany wiceprezesem Sądu Apel. w Krakowie, podprok. Sądu Apel. w Wilnie Cezary Szyszko mianowany prezesem Sądu Okr. w Białymstoku.

Wszystkie te zmiany dokonane zostały na zasadzie dekretu Prezydenta Rzplitej o ustroju sądownictwa, który wszedł w życie z dn. 1 stycznia r. b.

Jak wiadomo Sejm uchwalił ustawę o odroczeniu wejścia w życie tego dekretu i ustawa ta znajduje się obecnie w Senacie. Jednocześnie komisja prawnicza Sejmu obraduje nad nowelizacją powyższego dekretu.

### Epilog zajęcia między posłami Polakiewiczem a Chrućkim.

Sąd honorowy, powołany w sprawie zajęcia pomiędzy pos. Polakiewiczem (B.B.) a pos. Chrućkim (Ukr.) wydał już wyrok. Jak wiadomo pos. Polakiewicz spoliczkował swego czasu pos. Chrućkiego w kuluarach sejmowych za obraźliwe słowo, jakie ten rzucił w jego kierunku, podczas obrad komisji budżetowej.

O wyroku sądu honorowego zawiadomili p. Marszałek Daszyński osoby zainteresowane następującym:

Panie posł! Sąd honorowy w sprawie zajęcia pomiędzy pos. Karolem Polakiewiczem a pos. Sergiuszem Chrućkim w składzie superarbitra pos. J. Chacifskiego i arbitrow pos. Kazimierza Pużaka i Jerzego Barańskiego, po rozważeniu okoliczności sprawy i zbadaniu świadków orzekł:

uznać: 1) że posł Chrućki w dniu 27 listopada 1928 roku obraził w sejmie posła Polakiewicza przez co przyczynił się do wywołania godnego pożałowania zajścia, 2) że posł Polakiewicz zareagował niewspornie do stopnia poniesionej obrazy i w sposób zasługujący na nagana”.

### Polska spłaca swe zobowiązania zagraniczne.

W myśl zaciągniętych zobowiązań, spłacić rząd polski znaczne kwoty państwom zagranicznym z tytułu zaciągniętych w swoim czasie pożyczek. Spłaty te dokonane zostały w końcu grudnia ub. roku i obejmują spłatę kapitału i odsetek państwowych długów Polski.

Jak się dowiaduje Agencja Press, spłacone zostały przez ministerstwo skarbu następujące raty pożyczkowe wraz z odsetkami: 8 proc. pożyczka dolarowa z roku 1925 (Dillon'a) — dol. 318.500, 7 proc. stabilizacyjna z roku 1927 (Dillon'a) — dol. 436.048. Długi wobec rządów spłacone zostały w sposób następujący: Danji — koron dunkskich 15.614, Francji — fr. francuskich 7.586.967, Holandji — flor. hol. 18.882, Norwegji — koron norw. 737.870, Stanom Zjed. Am. Półn. — dol. 1.250.000, Szwajcarii — fr. szw. 3.268, Szwecji — koron szw. 163.791 Wielkiej Brytanji — funt. szt. 184.398, Italji — 3.503.471, oraz 60.000 dol. tucjąm prywatnym wraz z odsetkami.

Ponadto spłacił rząd polski długi instytucji lokomotyw Baldwin w Ameryce oraz z tytułu pożyczki zapłaconą łączną kwotę 150.670 dol., i wreszcie z tytułu przypadającego na Polskę długu polikwidacyjnego austriackiego — dol. 143.574 i funt. ster. 3.762.

## ZA I PRZECIWI.

### Jeszcze echa Lugano.

W tygodniku paryskim „Cyrano” spotykamy jeszcze echa awantury w Lugano.

Echa te niesmaczne na nas robią wrażenie. Widać, że chodzi tu, aby Polskę, jak i państwo p. Voldemarasa równą porcją poczęstować gorczy i uprzejmości, przyczem nieprzyjemnie mówiona Polsce, uważana jest za satysfakcję dla republiki kowieńskiej i vice versa.

Tak czytamy, że podczas awantury p. Stressemanna, ktoś powiedział o hr. Zaleskim (większość pism francuskich nazywa min. Zaleskiego „hrabią”).

„Zaleski patrzył na Gustawa tak, jak kurczą spłoga na noz”. Tym „ktoś” miał być jeden z najmłodniejszych członków Rady, jak go rekomenduje redakcja tygodnika „Cyrano”. Od siebie powiedzmy, że wolelibyśmy, aby francuski minister spr. zagr. był mniej docipny, lecz zato bardziej lojalny.

Jednocześnie w tymże numerze tegoż „Cyrano” spotykamy opowiadanie, które przytaczamy w całości:

„Jeżeli podczas swojej drugiej interwencji p. Voldemaras zachowywał się „stosunkowo przyzwoicie, należy to przypisać wpływowi, który na niego wywiera „p. Quinones de Leon”. „Ambasador Hiszpanji zawałał do siebie dyktatora L. t. w. „Zadnych głupstw, „mój mały, tym razem, nieprawdaż” — powiedział mu.

„P. Quinones de Leon może sobie pozwolić na ten ton względem Voldemarasa, który jest szczęśliwym małżonkiem dawnego jego kucharki.

„Subtelny smakosz, którym jest przedstawiciel Alfonsa XIII, nie mógł mieć innej kuchni, niż francuska. Podobno nawet „ex-kucharka p. Quinones, a „obecna „matka” prezydenta ministrów litewskich, „wszczepiła swemu mężowi gust do win naszego kraju.

„Szczęśliwa propaganda”. „Pan Voldemaras tak poddał się tej propagandzie, że mimo swej urazy do „tych, którzy mu Wilno zabrali, często upija „się jak Polak”.

Tyle rozkoszny tygodnik francuski. Dodajmy, że całe to opowiadanie wydaje się nam żelazne od pierwszej do ostatniej litery. Pani Voldemarasa zapewne nigdy nie była niczyją kucharką, a p. Voldemaras, z którego wszyscy się śmieją, nikogo jednak w Radzie Ligi nie słucha.

### WOLDEMARAS O PROPOZYCJI SWIECKIEJ.

KOWNO, 18-I. (Tel. wł.) — Premier Woldemaras przyjął dziś przedstawicieli prasy, którym udzielił wyjaśnień w sprawie propozycji Litwinowa, ucyńczonej Polsce i Litwie. Podpisując pakt Kelloga, oświadczył premier Woldemaras, Litwa tem samem w zasadzie wypowiedziała się także za przystąpieniem do propozycji Litwinowa. Realizacja paktu Kelloga, nie jest czemś nadzwyczajnem. Rząd litewski niezwłocznie przyjął propozycję Litwinowa, podczas gdy Polska dała nieokreśloną odpowiedź.

Argumentacja Polski, że dziwi ją ta okoliczność, iż Rosja zwróciła się za swą propozycją do Litwy, jest nieuzasadniona. Polska dziwi się też, dlaczego ta propozycja nie została skierowana do Rumunji i Finlandji, zapominając o tem, że Finlandja leży dalej od Polski, niż Litwa. Ten punkt widzenia Polski dowodzi, że ma ona ukryte tendencje imperjalistyczne w stosunku do Litwy.

Następnie Woldemaras komentował deklarację min. Zaleskiego, złożoną na konferencji przedstawicieli Bezpартyjnego Bloku w Wilnie. Na konferencji tej — podkreśla Woldemaras — Zaleski wskazał, że niektóre partie polityczne w Litwie sympatyzują z Polską. Jest to — zdaniem premiera — tylko iluzja, gdyż wszystkie grupy polityczne w Litwie są solidarne, jeżeli chodzi o stosunek do Polski.

Stosunki dyplomatyczne z Polską będą możliwe dopiero wtedy, gdy rząd litewski będzie znajdował się w Wilnie.

W związku z propozycją litewską przyłączenia się do protokołu Litwinowa, skierowaną do Łotwy i Estonji, Woldemaras wyjaśnił, że rząd litewski wyczerpał już propozycję tym państwom, które do swych umów handlowych włączyły klauzulę litewską. Finlandja, która również należałaby do państw bałtyckich, klauzulę tej do swych umów handlowych nie wprowadziła, wobec czego propozycja nie była do niej skierowana.

### ZNÓW PROCES KOMUNISTYCZNY W RYDZIE.

17 b. m. w rymskim sądzie okręgowym zaczęła się ciekawa rozprawa przeciw grupie młodych komunistów, oskarżonych o propagandę komunistyczną i wydanie „wyroku śmierci” na socjalistycznych posłów na sejm — Cielensa, Mendersa i Br. Kolnynia.

Centralną figurą procesu jest 24-letni Rapoport, kierownik organizacji i „prokurator sądu”, który spokojnie przyznał się do winy oraz Gawa Fridman, w mieszkaniu której znaleziono cały skład bibuly komunistycznej, komplety „Prawdy”, „Raboczej Gazety”. Organizacja otrzymywała od torpedowca pensję w wysokości 11.500 rubli miesięcznie — oraz lokal na klub, w którym odbywały się specjalne odczyty, na temat „kwestyj aktualnych”. Większość oskarżonych wypiera się winy, jak kom. Mansurów, który się nie przyznaje, jakoby miał zbierać ofiary na M.O.P.R. tudzież Jakowlew, który działalność komunistyczną uprawiał „z nudów”, i nie uważał jej za coś zakazanego. Między inn. Jakowlew w „trybunale” bronił Cielensa, jak również inny oskarżony Terentjew — Kolnynia, jednak bezskutecznie, gdyż jednego i drugiego „skazano na śmierć”.

Pierwszy dzień procesu upłynął na przesłuchaniu oskarżonych i świadków. Oskarżeni odpowiadali krótko i nerwowo z wyjątkiem Rapoporta i Frydman. Świadkowie zeznali, że większość oskarżonych służyła w torpedowstwie. Fakt iż przy torpedowstwie istniał tajny klub, wywołał powszechne zdziwienie.

Proces potrwa kilka dni.

### KRWAWA STARCIA W BORYSOWIE

Z Mińka donoszą: W Borysowie doszło do krwawych starć ulicznych. Blizszych szczegółów w tej sprawie brak. Według urzędowych danych grupy robotników dokonały szeregu napadów ulicznych na komunistów, następnie pobito kilku komunistów-robotników na fabrykacji. Wczorsem robotnicy wpadli do klubu komsomolców, gdzie odbywały się właśnie narady. Zabrani zostali dotkliwie pobici, cały lokal zdemolowany, połamane drzwi i okna. Napastnicy krzykali: „precz z żydami, precz z komunistami! Pisma sowieckie podają, że doszło do starcia, podczas którego ciężko ranny został jeden milicjant i kilku robotników oraz komsomolców.

### WIELKI PROCES ANTYSEMITÓW W MIŃSKU.

Z Mińska donoszą: rozpoczął się tu wielki sensacyjny proces o wystąpienia antyżydowskie w Bobrujsku. Na proces przybyło wielu dziennikarzy sowieckich z Moskwy, Petersburga i innych miast, oraz kilku korespondentów pism żydowskich w Ameryce i Europie, jak również przedstawicieli jednej amerykańskiej agencji. Na proces przybył przedstawiciel konsulatu polskiego w Mińsku.

Jednocześnie w miasteczku Cichnicze, koło Bobrujska rozpoczął się inny proces przeciwko antysemitom. Na ławie oskarżonych zasiadło 5 robotników, którzy w dniu 21 listopada urządzili pogrom żydów.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZTY — Bufet kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HODORZIE — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
ŁDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nancz.  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKĄ POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.  
WARSZAWA — T-wo Książ. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetry jednopłytowy na str. 2-jej i 3-jej 40 groszy. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-ch świętecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## Król Aleksander o swoich zamiarach

BIAŁOGRÓD, 18.I. PAT. Dziennik białogrodzki „Polityka” zamieszcza wywiad, udzielony przez króla Aleksandra współpracownikowi „Matin” Sauerweinowi. Król w wywiadzie ten oświadczył, iż zdecydowany jest zerwać z ustrojem partyjnym politycznym i dać narodowi ustrój demokratyczny i konstytucyjny, czyniący naród niezależnym od przywódców partyjnych. Król zamierza wprowadzić dalej ustawodawstwo wyborcze sprawiedliwsze od obecnego, dającego największym partjom przewagę nieproporcjonalnie wielką w stosunku do otrzymanych głosów. Ma być dalej wprowadzona reforma administracyjna, uniezależniająca personel administracyjny od partyjnych politycznych, oraz decentralizacja administracji. Oto są cele, do których — według własnego oświadczenia — zmierza król, który czuje się silnym, mając poparcie całego narodu.

## We Francji o fajnym memorjale niemieckim.

PARYŻ, 18-I. PAT. Memorjał gen. Groenera, ogłoszony przez „Review of Reviews”, wywołał w prasie paryskiej liczne komentarze. „Echo de Paris” podkreśla ustęp memorjału, dotyczący Polesi, zaznaczając, że napisany on jest z czystą pruską brutalnością. „Paris Midi” oświadcza, że w „leży natury wojskowej, wysuniętej przez min. Groenera, nie mówią na korzyść niemieckiego ministra wojny. Truono znaleźć uobozą i więcej dziedziną argumentacji, niż wysunięta przez ministra Groenera. Stwierdzić należy, że rzekomy minister-demokrata zadowolili się wypisywaniem głupstw, które zależeć można codziennie w bylejakim świecie pangermanistycznym w Polsce. „Action Francaise” stwierdza, że rzekome zamiary Polski zagarnięcia Królewca nie są groźne, natomiast groźny jest fakt, że podobne przypuszczenia mogły mieć kłosać w Niemczech. Polska ma dość do myślenia o innych sprawach. Wystąpienie min. Groenera przypomina metody Bismarka, który najwięcej krzyżał o rzekomych planach wojennych Francji właśnie wtedy, gdy zamierzał ją znieść.

## Polska — czy Prusy Wschodnie

### Charakterystyczna rezolucja pruskiej Izby Rolniczej.

BERLIN, 18 I. Pat. Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnem, wschodniopruska Izba Rolnicza uchwaliła rezolucję, dotyczącą rokowań handlowych polsko-niemieckich, w której zastrzega się z naciskiem przed lekceważeniem interesów rolnictwa wschodnio-pruskiego i wspomina o „ciężkiej sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich”. Zgromadzenie plenarne oczekuje takiego rozwiązania — głosi rezolucja — któreby uznało znaczenie tezy „Prusy Wschodnie lub Polska”, t. zn., że rząd Rzeszy musi wybierać pomiędzy uwzględnieniem interesów Prus Wschodnich albo Polski.

## Projekt ustawy ratyfikacji paktu Kelloga

### Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 18 I. Pat. Dnia 18 bm. pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów prof. dr. K. Bartla odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg bieżących spraw. Między innemi Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy ratyfikacyjnej o przystąpieniu Polski do paktu Kelloga oraz projekt ustawy o podatku drogowym od pojazdów mechanicznych.

## DEBATY BUDŻETOWE.

### Dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych.

WARSZAWA, 18-I. PAT. Na posiedzeniu dzisiejszym sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do dalszej dyskusji nad preliminarnym budżetem Ministerstwa spraw Wojskowych.

Pos. Czterwyski (Kl. Nar.) analizuje budżet, dopatrując się w nim szeregu błędów, a mówiąc o lotnictwie, zaznacza, że rozwój jego jest niedostateczny i kwota na to przeznaczona jest za mała. W dalszym ciągu poseł polemizuje z zarzutami pos. Polakiewicza, że nie wszystkie partie odnoszą się do wojska z czułością. Uważa ten zarzut za niesłuszny. W zakończeniu mówi że budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych nie dorósł do ustalonego programu i że rozbudowa jego w porównaniu z innymi budżetami, a zwłaszcza Ministerstwa Poczt i Telegrafów jest mała. Wskazuje poseł zgłasza poprawki, a między innymi o zmniejszeniu funduszu dyspozycyjnego do 3 milionów złotych oraz o powiększeniu pozycji na budowę jednostek wypływających o 14 milionów złotych.

Pos. Burda (B.B.) podkreśla dużą rolę wojskowości w dziedzinie tępienia analfabetyzmu. Mówiąc o przysposobieniu wojskowemu, mowa porównywała stosunki, panujące u nas w tym względzie ze stosunkami Rosji i Niemiec i zaznacza, że pod względem przysposobienia wojskowego w Polsce było źle do niedawna.

Pos. Roja (Str. Chł.) omawia sprawę kontroli wojskowej, stwierdzając, że Najwyższa Izba Kontroli nie może kontrolować wszystkich rachunków przy obecnym stanie rzeczy i że nie ma odpowiedniej egzekutywy. Mówca uważa, że powinna istnieć kontrola wstępna. Co się tyczy kontroli wojskowej, to jest ona zbędna i powinna przejść do administracji.

Pos. Lieberman (P.P.S.) polemizuje z pos. Polakiewiczem i wyjaśnia, że jeżeli za proponował zmniejszenie budżetu o 25 proc. to dlatego, że stoi na zasadniczym stanowisku jednorodnej służby wojskowej. Wreszcie zaznacza, że stanowisko jego nie daje prawa podważania go o lekkożytność w stosunku do obrony państwa i podejrzewania go o oskarżanie Polski wobec zagranicy. Przemówienie swoje pos. Lieberman zakończył następującem oświadczeniem:

„Choć jestem polskim socjalistą, jednak stwierdzam kategorycznie, jako socjalista, że opowiadania p. Groenera, jakoby Polska przygotowywała zamach na terytorjum niemieckie, są kłamstwem, mającem uzasadnić podwyższenie zbrojeń niemieckich. Dla nas plynie stąd nauka, żebyśmy naszych podwyższyć nie uzasadniali takimi fikcjami, jakimi operują Niemcy. Nasze zbrojenia są wywołane koniecznością międzynarodową. My nikomu kawalka ziemi zabrać nie chcemy, ale swego nie damy”.

Na tem dyskusję wyczerpano. Głos będzie jeszcze miał referent. Przewodniczący pos. Byrka, podając dalsze dyspozycje co do prac Sejmu nad budżetem, zaznacza, że pierwsze budżetowe posiedzenie plenarne Sejmu będzie się mogło odbyć nie 25 b. m. jak to marszałek Sejmu początkowo zamierzał, lecz dopiero 28 b. m.

WARSZAWA, 18-I. PAT. Na posiedzeniu popołudniowym sejmowej komisji budżetowej referent pos. Kościalkowski w przemówieniu końcowem odpowiada na liczne zarzuty, postawione w toku dyskusji. Wzrost kosztów umundurowania tłumaczy się podwyżką materiałów i robocizny. Stan faktyczny opłacanych przez państwo etatów oficerskich wynosi 16.552, natomiast projektowana przewidywa 17.885. Ministerstwo uważa, że powinno być 200 generalów, a w rzeczy wistości mamy nie całą setkę. Liczba funkcjonariuszy cywilnych w wojsku w tym roku została powiększona o 1500. Podoficerów mamy 37 tys. Brakuje do właściwej liczby jeszcze 11 tys. W obecnym warunkach stawianie wniosków o skrócenie służby nie może dać konkretnych rezultatów, lecz wnosi tylko pewne zaniepokojenie.

Przystąpiono do głosowania. W wydatkach z wyjątkiem na wniosek pos. Woźnińskiego (Wyzw.) zmniejszono wydatki reprezentacyjne (236 tys.) o 10 tys. Diety i koszty wyjazdów zagranicę zmniejszono o 41 tysięcy. Z przeniesień służbowych skrócono 1 milion. Wreszcie fundusz dyspozycyjny na wniosek pos. Woźnińskiego zmniejszono z 8 milionów do wysokości zeszlorzecznej t. j. 6 milionów.

## Związek Ziemiańców do p. A. Meyszłowicza.

Zarząd Główny Związku Ziemiańców wystosował do b. ministra Sprawiedliwości p. A. Meyszłowicza list następujący:

Wielce Szanowny Panie Ministrze!

Ustąpienie Pana Ministra z Rządu odbiło się głośnie echem na całym myślicem społeczeństwie, które widziało w Panu wyraziela myśli zachowawczej i wytrwałego obrońcę zasad ładu społecznego. Nie znając bliżej motywów dymisji Pańskiej, nie możemy ocenić jakie skutki pociągnie za sobą w zakresie polityki wewnętrznej, niemniej przeto jesteśmy przekonani, że brak w zespole rządowym wytrawnego, opartego na rozległym doświadczeniu nacechowanego bezstronnością i prawością zdania Pańskiego da się odczuć niejednokrotnie w sposób ujemny.

Ziemiaństwo województw centralnych uważa za swój obowiązek wypowiedzieć Panu najgłębsze uznanie za Pańską pracę i dać wyraz przekonaniu, iż działalnością Pańską kierowały zawsze i wyłącznie myśl o dobru publicznem i rozważana obiektywna ocena interesów wszystkich warstw narodu Polskiego.

Wierzymy, że powaga, wiedza i zdolności Pańskie otworzą jeszcze Panu drogę do służby publicznej na stanowiskach najwybitniejszych i przesyłamy Panu, Panie Ministrze, zapewnienia głębokiego poważania

ZWIĄZEK ZIEMIANKÓW — Zarząd Główny.  
(—) Zygmunt Leszczyński, (—) Jan Stecki, (—) Witold Jałowiecki, (—) Stefan Gorski, (—) Józef Pleczyński, (—) W. Froelich.  
Warszawa, dn. 17 stycznia 1929 r.

rydycznych „to jest sprawa moich prawników”. Jeśli podstawy prawne wydawały się Wielkiemu Fryderykowi rzeczą mało istotną dla polityki, to cóż dopiero mówić o argumentach dialektycznych. Był memorjał Groenera, czy go nie było — ma to, naszym zdaniem, minimalne polityczne znaczenie. Istota sprawy polega na czym innym.

Na tem, że my wiemy, iż Niemcy przystępują do przeciwpolskiej ofensywy. Dalej, że Niemcy chcą tą ofensywą kierować w ten sam sposób, w jaki sposób w r. 1914 hr. Berthold chciał załatwić sprawę serbską. Chcą zlokaliz

— Nowo zalegalizowane Stowarzyszenia. W ostatnich dniach władze zalegalizowały następujące stowarzyszenia: T-wo Popierania Szkoły Średniej w Głębokim, T-wo Miśmieres Chojlim w Nowo-Swiecianach; T-wo Ochotniczej Straży Pożarnej a) w Holubczach, pow. dziśnieński, b) we wsi Rubno, gm. mickunskiej, pow. Wileńsko-Trocieński, pow. dziśnieński, c) w m. mickunskiej tegoż powiatu; dalej Kółko Rolnicze „Unja” we wsi Antonow, gm. dokszczyckiej, pow. dziśnieński, wreszcie Kółko Rolnicze im. Ignacego Mościckiego we wsi Wołodzki, gm. polpińskiej, pow. dziśnieński.

— Akcja dożywiania dzieci w szkołach powszechnych. Z Motodeczna piszą; z inicjatywy p. pulk. Bocińskiego, dowódcy 86 p.p. odbyło się w dniu 10 bm w starostwie w Motodecznie organizacyjne zebranie mające na celu utworzenie powiatowego komitetu dożywiania dzieci w szkołach powszechnych powiatu motodeczńskiego. Zadaniem tego komitetu jest również obudzenie inicjatywy w gminach i wgląd w działalność w tym zakresie gminnych komisji dożywiania dzieci w szkołach. W wyniku rzeczowego zebrania wybrano powiatowy komitet w Motodecznie w następującym składzie: do prezydium — inspektora szkolnego Kuczkowskiego, jako prezesa, kierownika szkoły w Motodecznie Kanafojskiego, jako skarbnika p. Kulikowskiego sekretarzem i p.p. Wandę Sylwestrowiczową, przewodniczącą Zw. Pracy Społecznej Kobiet Cieślowską, por. Kosowską, przedstawicielkę Rodziny Wojskowej i wojska Kiersnowskiego jako członków prezydium. Nadto do komitetu weszli kpt. Sowiński, dyrektor gimnazjum Jacuński kierownik szkoły w Buchowszczyźnie Moszkowski, pp. Elterman, Syrkiewicz, Sarol, ks. Dabulewicz, ks. Morozow, rabin Abramowicz Marat Kreczmer i dr. Stesiewicz. W skład komisji rewizyjnej powołano p.p. naczelnika Kasy skarbowej Kamienieckiego, inspektora skarbowego Bronakowskiego, Syrkiewicza, dr. Bejnara i Eltermana.

— Na akcję dożywiania dzieci na terenie m. Motodeczna zadeklarowano następujące kwoty, które mają być wpłacone co miesiąc w ciągu najbliższych 5 miesięcy: p. pulk. Bociński deklarował z sum prywatnych 86 p. 200 zł. miesięcznie, a z sum własnych 40 zł. miesięcznie; Rodzina Wojskowa deklarowała 100 złotych jednorazowo. Związek Pracy Społecznej Kobiet jednorazowo 100 zł. Wydział Powiatowy 60 zł. miesięcznie, Opieka Rodzicielska na Bichowszczyźnie 30 zł. miesięcznie, prezes Zw. Kupców Polskich w Motodecznie 15 zł. miesięcznie, starosta Motodeczński z własnych funduszy 20 zł.

— „Jaseleki” w Ognisku kolejowym. W lokalu Ogniska Kolejowego odbyło się staranie kierownika szkoły powszechnej na Buchowszczyźnie Moszkowskiego przedstawienie „Jaseleki” odegrane przez działkę szkolną. Przybyło 150 osób. Dochód przeznaczono na zakup książek dla najuboższej działki szkolnej.

— Miła zebraćka. We wsi Turce, gminy bielińskiej powiatu motodeczńskiego w mieszkaniu Mirona Zinowicza zmarła nagle siostra jego Anna Matulewiczowa, lat 70, zam. we wsi Zapolaki, gminy Iwiedzielskiej, trudniąca się zębraniami. Ogłędziny policyjne — lekarskie wykazały, że śmierć nastąpiła wskutek nadmiernej użycia alkoholu.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

BRASŁAW. W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Starosty Brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie Brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji Konrad Doregowski, Kazimierz Rydzik, ks. Józef Sawicki i in. Zagajnicę obrady Starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjęcia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. Starostę na posiedzenie. Następnym wybrano prezydium komisji w następującym składzie: Starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. Józef Sawicki, Miroslaw Ciszewski, Józef Cytowicz oraz Władysław Kręwecki (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu Brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. Wojewody Wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomóg i rozpocząć niezwłocznie dożywianie działki szkolnej.

SIAŁECIANY. — Nowe oddziały „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej”. Na terenie powiatu Święciańskiego powstały następujące oddziały Zrzeszenia Patronatów Młodzieży pod nazwą: „Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Mieskiej”:

W Świrkach, gminy Żukojnie. Skład zarzącu: Stanisław Korwiel — prezes, Bolesław Tubis skarbnik, Bolesław Kozłowski sekretarz. Patronat objął ks. prob. Jan Biliewicz.

W Kluszcach, gminy Łyntupskiej. Skład Zarządu: ks. prob. Longin Iwanicki — prezes i członkowie: Cyprjan Biliewicz, Jankowicz Jan, Adam Klewiado i Maurycy Makrewicz.

W Zaświrzu, gm. Świrskiej. Zarząd: ks. prob. Franciszek Perko — prezes i członkowie: Stanisław Mejerowicz, Jan Chudy, Romuald B język, Antoni Januszko, Konstanty Kisiel.

W Oleszkach, gm. Świrskiej. Skład zarządu: Władysław Ziemiński — prezes i członkowie: Piotr Szczuczko, Izydor Klewiado, Zygmunt Szczuczko, Franciszek Moroz, Wiktor Wojcik.

W następujących miejscowościach zorganizowano stowarzyszenia Młodzieży Polskiej Żeńskiej:

W Zaświrzu, gm. Świrskiej. Skład Zarządu: Wanda Nienarutowiczowa — prezes i członkowie: Janina Rajęcka, Matylda Kisielówna, Władysława Buszówna, Helena i Malwina Sankówny.

W Kluszcach, gm. Łyntupskiej. Zarząd: Jadwiga Zaorska — prezeska, członkowie: Walerja Biliewiczowa, Walentyna Karpinska, Józefa Klewiadowa, Zofia Mackiewiczowa, Anna Klichnerowa.

W Oleszkach, gm. Świrskiej. Zarząd: Stefania Ziemińska — prezes, członkowie: Stanisława Szczuczko, Weronika Klewiado, Jadwiga Szczuczko i Helena Wojcik.

KOMAJE. — Przedstawienie amatorskie na „Policyjnym Domu Zdrowia”. Obcy, to jest przedstawienie i zabawa taneczna urządzona przez komitet obywatelski na rzecz „Policyjnego Domu Zdrowia”. Przed przedstawieniem p. Aleksander Brodzki, nauczyciel wygłosił odczyt o „Policyjnym Domu Zdrowia” zaś nauczyciel Leon Matachowski wygłosił przemowę o ciężkiej służbie policjanta. Zebrano około 500 złotych.

GLEBOKIE. — Bójka. Dnia 8 bm. we wsi Zalecinów gminy zaleskiej, powiatu dziśnieńskiego, pod czas zabawy tanecznej wywiązała bójka na tle osobistych zatargów. W czasie bójki porażono ciężko Jana i Albina Jarowskich, obaj oni są urlopowanymi żołnierzami. Obu ich z ranami w głowie odstawiono do lekarza garnizonowego w Bierzczewcu. Sprawców zająca Aleksęgo i Sergiusza Chochlików aresztowano.

— Sejmikowa komisja rolna obradowała dnia 9 bm. pod przewodnictwem starosty dziśnieńskiego w obecności naczelnika wydziału wojewódzkiego. Opracowano projekt regulaminu dla agronomów rejonowych i zatwierdzono szereg spraw gminnych. Sejmikowa komisja drogowa na posiedzeniu w dniu 11 bm. opracowała projekt budżetu na rok 1929-30. Komisja kulturalna — oświatowa i opieki społecznej obradowała dnia 14 bm. pod przewodnictwem starosty dziśnieńskiego w obecności Kuratora Okręgu Szkolnego p. Drażca, inspektora szkolnego Grygliewskiego i instruktora oświaty pozaszkolnej Maciejewskiego. Opracowano preliminarz budżetowy na rok 1929-30 oraz projekt regulaminu dla podkomisji oświaty pozaszkolnej.

— Zjazd wójtów i pisarzy gminnych. Dnia 8 bm. w lokalu sejmiku Brasławskiego odbył się pierwszy w roku bieżącym zjazd wójtów i pisarzy gmin. Przewodniczącym starosta Brasławski. Po przyjęciu sprawozdań o-mówiono szczegółowo szereg spraw związanych z administracją.

LIDA. — Związek obrony wierztelności. Swego czasu powstał w Lidzie Oddział Związku obrony wierztelności i praw własności, którego centrala znajduje się w Kielcach. Przed kilku dniami odbyło się zebranie tego oddziału, na które przybył delegat z Kielca. Na zebraniu przybyło 250 osób i w rezultacie dyskusji mówcy oświadczyli, iż mieszkamy w Państwie Polskiem, które nie pozwoli skrzywdzić swoich obywateli i jeśli chodzi o należność z Rosji, wynikię wskutek wojny — to gdy nadzieje odpowiedni moment Państwo samo wystąpi o zrealizowanie ich. Temsamem istnienie Związku obrony wierztelności i praw własności jest zupełnie zbędne. W rezultacie dyskusji przeszło 150 osób opuściło salę i Związek.

mi i drobnoobyczajowami zwarzowannej rodziny żydowskiej. Jeżeli Wyspiański rozterkę żyda polskiego wyraził w zdaniu „tu interes—a tu serce”, p. Słonimski nie mógłby inaczej sformułować zagadnienia swego bohatera, niż w zdaniu: „tu interes—a tu... drobnoobyczajowska ambicyjka”.

Jeżeli Słonimski wyrosła z tego rozdziału, które tak piękny wyraz znalazło w tomiku poezji pt. „Droga na Wschód” i z tej ambicji górowania intelektualnego, która tak wysoko wystąpiła w publicystyce autora „Murzyna warszawskiego”.

Rozważenie do społeczeństwa polskiego za to, że niezawsze stosunek jego do żydów, zwłaszcza tych, co nie są „od urodzenia katolikami” jest poprawny w dziedzinie najcodzienniejszych, najdrobniejszych stosunków współżycia i współzamieszkiwania pod jednym dachem. Gniew oraz namiętne i szydercze słowa pod adresem żydów za specyficzne zamiówanie do niezawsze czystych interesów. Zniecierpliwienie, że postęp nie jest tak... postępowy, jak chciałby autor, w usuwaniu trudności współżycia, wynikłych na tle odrębnej psychiki, kultury, cywilizacji. Wreszcie pazurek satyryki i pamphlety w obserwacji smutnego i chwila, niepozabawionego śmieszności i dramatyczności, stanu rzeczy.

Pomimo niedoty przedstawionego światka żydowskiego, wychodzi on zwycięsko w porównaniu z przedstawicielami innych ras i środowisk. Jedyny Polak hrabia, dyplomata i homoseksualista w jednej osobie, oto kontrast Mitka Hertmańskiego, oto reprezentacja tej drugiej strony, wśród której Hertmański się panoszą, nie

LONDYN, 18.I. PAT. Według wiadomości otrzymanych z Kabul nowy władca Afganistanu Habibullah Khan, którego prawdziwe nazwisko brzmi Sakao, przywódcą oddziałów powstańczych opanował całkowicie miasto i cytadela, której załoga poddała się bez walki. W dniu wczorajszym zgłosił się o ministra pełnomocnego brytyjskiego przedstawiciela nowej władzy z prośbą o ułatwienie byłemu królowi Inayatullahowi opuszczenia miasta aeroplanem. Równocześnie potwierdził się władność, że Inayatullah abdykował w ubiegły poniedziałek. Przedstawiciele Sakao motywowali swą prośbę tem, że odjazd Inayatullahi położy kres wojnie domowej. Wobec tego władze angielskie poleciły oddać dziś rano do dyspozycji kilka aeroplanów dla przewiezienia byłego króla, członków jego świty, kilku dam dworu i dwóch braci królowej Surai do Peszawaru.

Skonfiskowanie niemieckiej broni dla Boliwii. BUENOS AIRES, 18.I. PAT. Rząd argentyński skonfiskował w Santa Fe na pokładzie parowca niemieckiego 2 tys. skrząży z karabinami, które były przeznaczone dla Boliwii.

Ameryka nie udzieli ulg Europie. NOWY-YORK, 18.I. PAT. „Herald Tribune” donosi z Waszyngtonu, że zarówno prezydent Coolidge, jak i prezydent-elekt Hoover są stanowczymi przeciwnikami wszelkich ulg dla europejskich państw dłużników. Żaden z nich nie pozwoli na wciągnięcie Stanów Zjednoczonych do uczestnictwa w naradach na odszkodowania. Niedawny wyjazd Parkera Gilberta do Stanów Zjednoczonych z tego punktu widzenia powinien być oceniany. Hoover jest jeszcze mniej dostępny wszelkim namowom, niż Coolidge. Zdaniem przytoczonego dziennika, Hoover swego czasu uważał warunki spłaty przynaczone państwom europejskim przez rząd waszyngtoński za zbyt gładne.

Zdrowie króla Jerzego. LONDYN, 18. I. Pat. Dzisiejszy wieczorny biuletyn o stanie zdrowia króla podaje, że poprawa jest już od kilku dni objawem stałym, postępującej naprzód i nie ulega wahaniom. Obecna faza choroby króla biuletyn uważa za poprzedzającą rekonwalescencję. Ostatnio mówi się już o przypuszczalnym terminie zmiany miejsca pobytu króla, który dla przyspieszenia poprawy zdrowia ma opuścić pałac Buckinghamski i udać się do jednej ze swych rezydencji w kraju.

100 tys. pustych mieszkań w New Yorku. NOWY-YORK, 8. I. PAT. Podczas gdy europejskie miasta cierpią na brak mieszkań, w Nowym Yorku i innych wielkich miastach Stanów Zjednoczonych odczuwa się nadprodukcja w tej dziedzinie. W samym Nowym Yorku obecnie 102.158 mieszkań stoi pusta. Mimo to budowa domów nie ustaje. W roku 1928 zbudowano 65 tysięcy mieszkań.

Olbryzmia defraudacja w Madrycie. MADRYT, 18. I. PAT. Wykryto tu sprzeniewierzenie na koszt ministerstwa finansów, sięgające sumy 21 tys. pesetów. Sprzeniewierzenia dokonał jeden z funkcjonariuszów ministerstwa.

Wielkie mrozy w Jugosławii. BIAŁOGROD, 18. I. PAT. W całym kraju panują dotkliwe mrozy. Dziś rano zarejestrowano 30° w Sarajewie, 19° w Lublanie 15° w Zagrzebiu i 14° w Białogrodzie. Ruch kolejowy staje się coraz bardziej utrudniony, a w niektórych miejscach komunikacja jest całkowicie przerwana.

Zniesienie wiz paszportowych w Szwajcarii. BERN, 18. I. PAT. Rada Związkowa postanowiła znieść wizy paszportowe dla obywateli wszystkich państw uznanych przez Szwajcarię, jednakże dla państw europejskich o tym jedynie, o ile to samo prawo będzie wzajemnie przyznane obywatelom szwajcarskim.

Studenci polscy w Ameryce. NOWY-YORK, 18. I. PAT. W kolegium polskim Cambridge Spring odbył się pierwszy zjazd studentów polskich. Uchwalono rezolucję, wyrażającą wiarę Stanom Zjednoczonym i jednocześnie oświadczającą się za koniecznością podtrzymywania ducha patriotycznego Polski, niemieszania się do spraw politycznych i religijnych. Wreszcie wypożyczono się za zaprowadzeniem jak największej liczby katedr języka polskiego na uniwersytetach amerykańskich.

Aresztowanie komunistów w Poznaniu. POZNAŃ, 18. I. PAT. Prasa dzisiejsza podaje, że policja aresztowała wczoraj wielu agitatorów komunistycznych, przystających na gruncie Poznania obchód tygodnia trzech L., t. j. ku czci Liebknechta, Róży Luxemburg i Lenina. Aresztowano 29 osób, z których 12 odstąpiło do więzienia śledczego.

LOKAL natychmiast potrzebny złożony najmniej z 7 pokoi z wygodami dla Biura Izby Przemysłowo-Handlowej oferty należy składać z wyjątkiem świąt od godz. 11 do 2. Mickiewicza 1-III piętro, Główna Komisja Wyborcza, tel. 65.

Sprawa budowy tunelu między Anglią a Francją była już rozważana X razy w ciągu ostatniego wieku. Inżynierowie przedstawiali przeróżne projekta, pokolenia zapalały się i fascynowały temi pomysłami. Faktem jest, że kredowy podkład dna morskigo nie nasuwały specjalnych trudności w wierceniu, to też plany, pozyczone jeszcze 70 lat temu (przez znakomitego Gamonda), miały zupełne szanse zrealizowania.

Francja zawsze się zgadzała i popierała wszelkie wysiłki w kierunku zbliżenia obu państw drogą lądową— Anglia natomiast wzbierała się przeciwko temu stanowczo, pragnąc pozostać wyspą. Wszelkie próby uzyskania zgody i zezwolenia rządu zawodziły. W 1892 r. projekt tunelu rozpatrywano w Izbie Gmin, zdawało się, że przychylna decyzja jest zapewniona, tymczasem głównodowodzący armii angielskiej przeciwstawił się stanowczo, upatrując w tem groźbę na bezpieczeństwo kraju.

Argument bezpieczeństwa jest stale wysuwany w Anglii. Wypiarzom wyjdaje się, że będzie im zagrażała inwazja drogą lądową — tak się żyli z myślą, że dostęp do nich istnieje tylko wodą, iż nawet wąski tunel, który mogłoby przecie zburzyć w każdej chwili, wydadzie im się groźny.

Obecnie nastąpiła jednak chwila przełomowa: coraz szersze warstwy domagają się tunelu, postawie z Izby Gmin i lordowie z Izby lordów wypowiedziły się również za rozpoczęciem prac. Wobec tego powstał już „Komitet dla budowy tunelu”, najpoważniejsze dzienniki jak „Times” i „Daily Mail” prowadzą energiczną kampanję.

Koszta budowy wyniosłyby około półtora miljarda złotych, jednak trzeba być przygotowanym, że podczas samej budowy, nieprzewidziane trudności wyszłyby na jaw. Robotę znalazłoby odrazu 50.000 ludzi. Przy wielkiej ilości bezrobotnych w Anglii nie jest to drobnotakta.

Przekop trwałby minimum 5 lat i to przy maksymalnym pośpiechu oraz o ile nie zajdą jakie nagłe trudności. Długość tunelu będzie 65 km. W Anglii rozpoczynać się on będzie koło Dover w miejscu, gdzie obecnie jest skała Szekspira, we Francji popadzie koło Calais.

Wielką część drogi tunel znajdowałby się na głębokości 40 metrów pod wodą. W tunelu kursowałyby, rzecz prosta, jedynie pociągi elektryczne. Szybkość ich byłaby tak znaczna, że przejazd trwałby wszystkiego 40 minut. Około 30.000 podróżnych mogłoby dziennie skorzystać z dobrodziejstw tunelu.

Od czasu przekopania kanału Panamskiego, żadne przedsięwzięcie nie mogłoby się równać pod względem rozmiarów i trudności z tunelem pod La Manche. Wszyscy czekają na ostateczne wyrażenie aprobaty przez rząd angielski.

Opadek Monte Carlo. Kasyno w Monte Carlo chyli się coraz bardziej ku upadkowi. A nie można zapomnieć, że to kasyno jest największym źródłem dochodów, zlotodajną żyłą całego księstwa Monako.

Powodem tego upadku jest silna konkurencja ze strony francuskiej i włoskiej Juanles-Pins, San Remo, Cannes i Antibes; wsty skie to piękne miejscowości stały się prawie, że przez jedną noc, tak modne, iż wyrugowały stare Monte Carlo. Tłumy którzy niedługo oblegali stoliką kasyna, przeniosły się do wymienionych miejscowości.

Wielki świat, „śmietanka towarzysystwa”, opuściła zupełnie Monte Carlo. Przewyższy tego są dwójakie. Z jednej strony zbyt wysokie ceny hoteli, z drugiej zaś zbyt niskie stawki w grze. Podczas, gdy granica stawek w rulecie wynosi w Monte Carlo około 2.000 zł. w San Remo aż do 15.000 zł. Również najwyższa stawka przy grze w Trente — et-Quarante jest ustalona w Monte Carlo na 4.000 zł. podczas gdy w San Remo wynosi 20.000 złotych.

Monte Carlo jest podobne obecnie do starego mistrza światowego który nie może nadać nowym młodym i świeżym rekordom. Konkurencja jest coraz większa i Monte Carlo pod rządami księcia Ludwika ze starego rodu Grimaldich, chyli się ku upadkowi, podczas gdy swoje złote czasy przed wojną zawiądywało zwycięzcyemu kłonerowi Franciszkowi Blanc, który przybył tam w roku 1867 i pierwszy założył kasyno gry.

Przez więcej niż pół wieku strumień złota płynął przez Monte Carlo, a maleńkie księstwo Monako stało się skutkiem tego tak bogate — że żaden obywatel nie musiał płacić podatku. Każdy niemal miał jakąś dobrą posiadłość w zarządzie kasyna, a zapaleni gracze opłacali wszystkie.

Czasy te minęły bezpowrotnie. Razem z ubytkiem gości zmieniły się i surowe przepisy które dawniej strzegły etykiety i wytworności. Dawniej nie wolno było pokazać w salach gry inaczej jak we fraku podczas gdy dzisiaj widzi się graczy w flanelowych spodniach, w ubraniu do golfu lub do konnej jazdy. Jedne tylko wspaniałe ogrody tropikalne kwitną i rozwijają się jak dawniej. Ale coraz mniej ludzi podziwia ich wspaniałość.

Chcąc ratować przed upadkiem, wpadł zarząd kasyna na nowy pomysł. Postanowił założyć

# Przed wyborami Prezesa Izby Handlowo-Przemysłowej

Zbliżające się wybory Prezesa Rady Izby Przemysłowo-Handlowej zastrzyły jeszcze ogólnie zainteresowanie się Izbą, której powstanie oczekiwane było oddawna przez siery zainteresowane. Niewątpliwie ogromne znaczenie Izby zmusza nas do bliższego zainteresowania się kwestią bliskich wyborów oraz podania opinii czynników kompetentnych w tej kwestii.

Robimy to drogą zamieszczenia szeregu wywiadów. W pierwszym zwróciliśmy się do wybitnego znawcy stosunków miejscowych, b. prezesa Rady Ekonomicznej p. Stanisława Wańkowicza.

## Opinia p. prezesa Wańkowicza

— Co może p. Prezes powiedzieć a propos powstania Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, zapytujemy na wstępie.

— Chwała Bogu, że powstała ona, gdyż potrzebę takiej właśnie instytucji odczuwali my oddawna. Czy i jak rozwinię się ona, — trudno obecnie przewidzieć. Przedewszystkiem obawiam się, aby koszty prowadzenia Izby nie przewyższyły korzyści, jakie może ona przynieść. Jak wiadomo Izba Przemysłowo-Handlowa ma prawo opodatkowania członków, to nasuwa właśnie obawę przechowania w tym względzie. Wiadomości o pensjach jakie mają być wyznaczone osobom pracującym w Izbie są zlekka zawyżone. Pensje te mają być wysokie (dyrektorowi Izby, jakim ma być p. minister p. Romocki wyznaczono podobno do 4.000 zł. miesięcznie) co może wytworzyć warunki podobne notowanym ostatnio w różnych mniejszych przedsiębiorstwach akcyjnych.

Omawiana przez nas Izba Przemysłowo-Handlowa ma przed sobą niezwykle ważne zadanie — skonsolidowanie interesów i wysiłków handlu, przemysłu i rolnictwa, czego dotychczas nie było. Da to pomyślne wyniki dla ekonomiki.

Jeżeli wysiłki wszystkich tych czynników nie skoordynujemy, a pozostawimy je nadal, tak jak obecnie, niewątpliwie tracą wszyscy.

Absolutna wspólność interesów handlu, przemysłu i rolnictwa wymaga jednego frontu, wspólnej, celowej akcji.

— A jak się p. Prezes zapamięta na stosunek dwóch narodowości jakie się znalazły w Izbie?

— Ma pan zapewne na myśli Polaków i Żydów. Myślę że nie może być mowy o jakichkolwiek przejawach antagonizmu. Wybitnie ekonomiczne podłoże współpracy stwarza warunki, przy których nie może być przypuszczam, powodów do wyraźnych różnic. Praca musi być jednolita gdyż zmierza do wspólnego celu polepszenia interesów.

— Chcielibyśmy usłyszeć zdanie p. Prezesa o wysuwanych kandydaturach na stanowisko prezesa Izby.

— Nic konkretnego w tej mierze nie wiem. Nie słyszałem nazwisk, które by miały być wybrane. Musimy się liczyć z tem, że prezes Rady będąc niejednokrotnie wyrazem opinii wobec władz i sfer rządowych musi być takim aby z nim liczyło się.

Przy wyborach nie wolno więc kierować się sympatjami osobistymi lub partyjnymi względami.

Widzieliśmy dotąd, że reprezentacja Izby nie miała wpływu w sejmie i rządzie tak jak to powinno być. Głosy przemysłu czy handlu kresowego nie były wysłuchiwane, a w tych warunkach traci celowość instytucja. Wybór prezesa Rady jest krokiem b. poważnym i brzemieniem w następstwie, zle lub dobre, w zależności od wyniku i dlatego należy je przemyśleć.

Opinia wiceprezesa Gminy Żydowskiej i prezesa Zyd. Kasy Oszczędnościowej p. Grzegorz Żuka.

Zapytamy przez nas p. G. Żuk co myśli o powstaniu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, informuje następująco: — zbliża się okres rozpoczęcia prac Izby, która powinna stanowić samorząd gospodarczy dla województwa: Wileńskiego, Białostockiego, Nowogródzkiego i Poleskiego.

Dotychczas nie było w tych miejscowościach samorządu gospodarczego i dlatego też niema żadnej tradycji w tej dziedzinie pracy, która jest niezwykle ważną dla tych właśnie województw ze względu na znikomy wprost stan przemysłu w tych miejscowościach (wyjątek stanowi Białystok), a handel też znajduje się w wyjątkowo ciężkich warunkach.

Izba Handlowo-Przemysłowa będzie miała pod tym względem szerokie pole do pracy twórczej, a więc przedewszystkiem dążność do gospodarczych unifikacji województw z pozostałymi dzielnicami Polski. Ponadto Izba niewątpliwie wykorzysta ten fakt, że kupcy z wspomnianych województw byli przed wojną głównymi pośredni-

kami handlu z temi miejscowościami, które obecnie stanowią Łotwę, Estonię, Rosję i Litwę. Posiadając wieloletnią praktykę i znajomość stosunków w tych krajach, będą mogli być pomocnymi Rządowi w pracach nad osiągnięciem normalnych stosunków handlowych z wymienionymi państwami co da możliwość polskiemu przemysłowi i handlowi wykorzystać te wyniki.

Prócz tego Izba najlepiej i najbardziej obiektywnie będzie mogła wskazać Rządowi na konieczność ulg w podatkach dla naszej dzielnicy, która obecnie nie może ponosić takiego ciężaru podatkowego i niewątpliwie wskaże że czynnikiem miarodajnym na konieczność zmian taryf przewozowych dla naszej dzielnicy, aby dać możliwość przemysłowi przerobczemu (który jest u nas znikomy — niestety) pole szerokiego rozwoju.

Oczekujemy również od prac Izby impulsu, dla kupców i przemysłowców w kierunku uo.opeizacji handlu i modernizacji przemysłu.

— Jak się p. Prezes zapamięta na stosunek narodowości, które znalazły się w Izbie. Mówiąc wyraźniej Polaków i Żydów?

— Wiadomem jest, że w myśli osiągniętego w swoim czasie porozumienia do Izby wchodzi przedstawiciele kupiectwa i przemysłu, z których 50 proc. stanowią chrześcijanie i tyleż żydzi.

Pan Minister Handlu obiecał delegacji wileńskiej, że przy mianowaniu sześciu radców uwzględni to porozumienie, aby z nominacji do Izby weszli również i żydzi. Od prac Izby oczekujemy zbliżenia i wzajemnego porozumienia się przedstawicieli dwóch grup dla współpracy dla dobra i na korzyść Państwa i naszej dzielnicy.

— A co p. Prezes powie nam o wysuwanych kandydaturach na stanowisko prezesa Izby, może są jakieś obiektywy w stosunku do pewnych osób — indagujemy dalej.

— Dla urzeczywistnienia tak wielkich zadań na czele Izby muszą stać ludzie, którzy są dobrze znanymi w sferach gospodarczych naszego kraju i związanymi z Wilnem, jako siedzibą Izby. Muszą to być ludzie o szerokim horyzoncie gospodarczym, by objąć nie tylko sprawy własnego interesu, własnej branży, ale także obywateli z zagadnieniami, warunkami istniejącymi na terenie całego kraju, z jego odrębnymi cechami poszczególnych rejonów gospodarczych. Wobec tego, że pomiędzy poszczególnymi zreszzeniami i związkami naszej dzielnicy nie zawsze były przyjazne stosunki, najstosowniejszym byłoby, aby prezesem Izby został człowiek, który dotychczas nie był prezesem żadnego z tych zreszeń.

Tak było również w innych Izbach, kończy swoje wywody p. Prezes Żuk. W. T.

## Ojciec ojca na ławie oskarżonych

W dniu 21 b. m. Sad Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę, która wywołała swego czasu ogromną sensację. Na ławie oskarżonych zasiadł Piotr Sienkiewicz oskarżony o zamordowanie swego ojca, macechy oraz zadanie rany czołowej 12-letniej Helenie Zajackowskiej. Szczególnie zainteresowanie budzi osoba ojciec. W dawniejszych latach miał on widać lepsze aspiracje. Wstąpił do seminarium duchownego w Wilnie, jako kleryk, uczęszczał na U. S. B. Musiał jednak zdradzać jakieś braki, gdyż po niedługim po byciu został z seminarium wydany. Mimo to z zamiarów zostania księdzem nie zrezygnował. Udało mu się wpłynąć na władze duchowne, które mu pozwoliły raz jeszcze próbować powołania: wstąpił do seminarium w Łucku, lecz i stamtąd go wydali. Nie przestał jednak nosić sutanny; mimo zakazu, wkładał ją w dni uroczyste. Włożył ją i w dzień, w którym popełnił swą straszną zbrodnię.

Okoliczności tego desperackiego kroku oskarżonego były następujące. Ojciec oskarżonego Wincenty Sienkiewicz właściciel zaścianka Kornieliszki gm. niemieckiej prowadził życie niemoralne, z racji czego stosunki rodzinne nie były przykładem. Po śmierci zony Sienkiewicz ożenił się, wbrew woli dorosłych dzieci, z kochanką swoją. Rodzina oburzona tem, nie wpuściła go do zaścianku. Wynikł proces sądowy, w rezultacie którego (w dniu 4-7 25 r.) komornik p. Sitarz wprowadził go do zaścianku utwierdzając w prawach właściciela.

Fakt ten spowodował katastrofę. Zdradzący w dniu tym silnie zdenerwowanie syn — Piotr zapowiedział „masakrę”.

W nocy wszedł on do sypialni rodziców, zabił dwoma strzałami ojca poczem wybiegł z domu. Po kilkunastu minutach wrócił, zranił ciężko macechę oraz jej córeczkę.

Po napisaniu szeregu listów m. in. do miejscowego prokurora i sędziego śledczego wyszedł z domu i zginął. Jak się okazało następnie przekroczył granicę polsko-litewską.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

W kwietniu r. ub. policja dowiedziała się o powrocie ojciec i w dniu 2914 aresztowała go.

Sprawa ta, z racji osoby oskarżonego i okoliczności, jakie spowodowały niebezpieczeństwo, budzi wielkie zainteresowanie. Dowiadujemy się, że przewodniczącym rozprawom będzie sam prezes Sądu Okręgowego p. Bzowski o ile do tego czasu powróci do zdrowia. (Obecnie p. Bzowski leży chory).

Oskarżenie wnosić będzie podprok. Zaniewski.

## Wielki pożar w Woronowie

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Należy zaznaczyć, iż Woronów palił się czterokrotnie w roku ubiegłym.

Woronów. Przedwczorajszej nocy w miasteczku Woronowie wybuchł pożar w miejscowej elektrowni. Pożar w krótkim czasie objął urządzenia elektrowni, przerzucając się na przyległy tartak. Pastwą płomieni pody maszyny i urządzenia elektrowni i tartaku wyszła około dwóch tysięcy dolarów, natomiast strat tartaku nie obliczono, wobec nieobecności właściciela Mejera Wołpeńskiego. Pożar powstał w bardzo zagadkowych okolicznościach.

Ś. P.

Z BALIŃSKICH

Katarzyna primo voto Balińska  
secundo voto BROCHOCKA

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła w Wilnie w dniu 18 stycznia 1929 r. w wieku 63 lat.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 9 m. 30 w kościele Św. Jakóba, poczem nastąpi eksportacja zwłok na Dworzec Kolejowy. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 21-go b. m. o godz. 11-jej w Łuszczynie.

O czem zawiadamiają pograżeni w smutku  
MAŻ i RODZINA.

## Koło Opieki nad dziećmi zagrożonymi gruźlicą

Wobec coraz groźniejszych rozmiarów szerzącej się wśród młodego pokolenia gruźlicy płucnej, kości i skóry, pochodzącej nie tylko z dziedzicznego obciążenia, ale i z powodu straszliwych wprost warunków materialnych i higienicznych w jakich się uboższe sfery naszego miasta znajdują, zostało z końcem zeszłego roku założone powyższe Towarzystwo. Ma ono na celu przyżycie z pomocą i nauką tym nieszczęśliwym matkom, które nie mogą, lub nie umieją dać sobie rady z warunkami zdrowia: swoich dzieci, ich potrzebami żywieniowymi i higienicznymi, o czym często nasze społeczeństwo nie ma pojęcia, lub uparcie je lekceważy.

Koło Opieki powstałe z inicjatywy dr. Bagińskiego, wybrało zarząd, do którego weszły panie: prezes p. Jarońska, p. gen. Krok-Paszkowska, sekretarz p. majorowa Tomaszewska, skarbnik p. Bogacka, przewodnicząca sekcji odzieżowej: p. Larynowiczowa, sekcja opieki i kontroli: p. Olejniczakowska, sekcja dochodów niestających p. pułk. Ożyńska.

Cało to Koło opiekując się w miarę możliwości wszystkim dziećmi zagrożonymi, zostaje w ścisłym kontakcie ze stacją Pom. Matki i Dziecka Nr. 7.

Osiągnięto już pomoc z Opieki Społecznej w kwiecie 200 zł. i obietnicę dalszych zapomóg, zorganizowano bezpłatne obiady

w magistrackich kuchniach, i zapomogi jednorazowe od 25—35 zł. na rodzinie.

Pięknie postąpiło wojsko! Opatkowałoby się dobrodlnie, poświęcając części miesięcznej gaży na ten cel. Nawet podoficerowie, mający nie wielkie gaże, zgłaszali swe oferty. Ten przykład ofiarności godzien jest najgłębszej wdzięczności społeczeństwa i nasiadowania. Kogoż nie wspierać, jak nie matkę, mającą dziecko chore z niedyżnością?

Kogoż, jak nie dziecko, które cierpi głód i wskutek chronicznego niedożywienia nie może ani się wzmocnić ani przyjsć do zdrowia? Chyba każde serce musi się tem wzruszyć. Dla zachęty i przykładu podajemy z radością cyfrę ofiar wojskowych na walkę z gruźlicą.

Oficerowie D.O.W. 17 zł. Rej. Kier. Int. 2 zł. Eksp. Nr. 1 oddz. II Sg. II 25 gr. Woj. Sąd. Okr. Nr. III 10 zł. I P. A. P. Leg. 13 zł. Prokurator przy W. Sąd. Okr. 250 gr. 3 D. P. A. K. 1050 gr. Filja 3 O.S.U. 1340 gr. 5 P. P. Leg. 2650 gr. Eksp. 3 Okr. Szeft. Bud. 750 gr. I P. P. Leg. 113 zł. 6 P. P. 27 zł. 5 P. P. 103 zł. W ogólnej sumie 340 zł. 15 gr. żołyto dzielne nasze i ofiarne wojsko. Niech o tem wiecie matki i dzieci wileńskie, aby im wdzięczność mogły okazać.

Z SĄDÓW.

Historia jednego wesela i jak fryzjer ogolił kupca.

We wsi Porudimino u zamężnego włościanina J. Makosiewicza odbywało się wesela. Gości było wielu, a wszyscy kawalerowie awstowali gorąco młodszej córce gospodarza, znaney ze swej urody. Między adoratorami był też i Hipolit Skarżyński. Młodziś miejscowa odnosiła się do niego, jako do mieszkanka innej parafii, wrogo i w rezultacie sprzeczki wynikła bójka. Skarżyński ratował się jak mógł i góby nie nóż, którym posługiwał się, byłby niewątpliwie srodze pobity. W trakcie bójki poroniony został w głowę Br. Woronowiczka.

Skarżyński, ten niefortunny gość „z innej parafii” stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go, za zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała na rok więzienia, łagodząc tę karę na mocy amnestji.

Poszkodowany otrzyma 150 zł. jako zwrot kosztów leczenia.

Jankiel Gryliches, miał osoby zajmujące się bardzo zresztą intratnym przedsięwzięciem, z zawodu fryzjer, znudził sobie widać gołenie cudzych podbrodków po 50 gr. i postanowił „golić” odrazu większy kusz.

„Skok” nie udał się, ponieważ woźny Banku Spółek Zarobkowych ujął go i jego przyjaciela Michała Jechudziśa na gorącym uczynku wyciągając z kieszeni u Abrama Mindla okragiej sumki 1000 zł.

Sprawa znalazła się w Sądzie, lecz została odroczona z racji niestawienia świadka — woźnego Banku.

Miesiąc aresztu za kradzież prądu elektrycznego.

Z cyklu „grochem o ścianę”

I znów skargi... które tak mało pomagają. Niepodobna wykorzystać niedbalstwa silników autobusowych i tych... którzy tego pilnować winni. Proszę! Jesteśmy o podanie następujących faktów:

Dn. 16 b. m. do autobusu, którego nr. nie zauważono, na linii nr. 1, około godz. 7 wiecz wsiadł na Wileńskiej posterunkowy nr. 1250. Sytuacja przedstawiała się jak następuje: W autobusie dwóch pasażerów płatnych — jakaś młoda panią i nasz informator (posterunkowy nie płacił). Poza tym konduktor i dwóch bezpłatnych pasażerów koło kierowcy. Ci dwaj panowie dawno się już widocznie z kierowcą nie widzieli. Cóż to była za miła rozmowa! Autobus jechał na Zwierzyniec, ale kierowca usiadł sobie bokiem, ręce od kierowcy odrzywał, gestykulował! Po pierwszym pytaniu: „co słychać” dalsza rozmowa toczyła się już warkotem potokiem aż do samego Zwierzynca. A... posterunkowy? Ani drgnął. Nie mógł przecież nie słyszeć rozmowy, bo w autobusie, jak się rzekło nikogo prawie nie było. Widocznie jednak nie chciał przerywać miłej szerszej konwersacji.

A oto znowu w autobusie (nr. nieznany), ale go łatwo odróżnić: wewnątrz obity skórą; okienko do zewnątrz nie z lewej a z prawej strony) jedzie sobie policjant konny nr. 13. Jedzie od dworca do Mickiewicza i jedzie nie przerywając rozmowy z kierowcą o mostu Żelaznym do Placu Katedralnego. Data — 17 b. m. Godzina? — Proszę — 7.30 wieczorem. Świadkowie są? — Są.

Przychodzą do nas i proszą: napiszcież na miłość Boską, że dn. 17 b. m. konduktor autobusu nr. 14318 na linii pierwszej był pijany. — Piszemy.

A oto znowu z cyklu rozmów. — Jedzie sobie taki autobus — numer naprzykład 14429. Tak jest, skrupulatnie zanotowany: Jedzie z Zwierzynca o godz. 8.30 wieczorem. W autobusie zaś cała rozprawa. Para jakaś usiadła przy kierowcy, starszy jegomość i kobieta. Z tego rozmowy można było sobie przypuszczać, że to sam właściciel, ale to przypuszczenie jedynie. Informatorowi naszemu nie przedstawił się bynajmniej: Zatoż gadał to gadał, Boże odpuść! ust nie zamykał tak ważną toczył z kierowcą rozmowę, aż do samej Wileńskiej ulicy.

„Piszycia i piszycia” — zagadnął nas wczorą w autobusie jeden z pasażerów — „a tołku z tego nima, wszystko równo co grochom ob ścianę”!... a.

ZE ŚWIATA

— Szach szachom. Już od dawnego czasu zanosiło się na rewolucję przeciwko dominującemu stanowi, jakie zajmuje gra szachowa. Zdaje się, że obecnie rewolucja ta weszła w stadium decydujące. Profesor z

Petersburga, Fryderyk Kratky, wynalazca nowej gry „Laureat”, która ma zająć miejsce gry szachowej, ukonczył swe prace. Pierwszorzędni mistrze jak Marshall, Bogolubow, Rubinstein, Takaes, Duras, Spielman są podobno zachwyceni nowym tym wynalazkiem i oświadczyli gotowość wzięcia udziału w wielkim turnieju „Laureata”. Gra ta wyklucza partie remisowe. Matoradzy od dawna już skarżą się, że gra szachowa w swej obecnej postaci już nie przedstawia im problemów do rozwiązania. Już dziś liczba partii remisowych nie przewyższa 50 proc., a Capablanca posunął się nawet do oświadczenia, że w niedługim czasie wszystkie te wielkie partie szachowe będą się kończyły na remis, bo kombinacje są już wyczerpane. „Laureat” wyklucza tę możliwość, gdyż opiera się na innej formule matematycznej. Zamiast 62 pól szachownicy laureat ma 100 pól i 50 figur. Główną figurą jest marszałek, odpowiada mu w szachach król. Potem istnieją figury zwycięskie: aeroplan, tank, bateria; figury pomocnicze: pancerny i szwadron oraz dwie postacie: vedetta i dywizja. Wynalazek profesora Kratky'ego nie przedstawia jednej partii, lecz skomplikowany system dziesięciu rozmaitych i uzupełniających się wzajemnie gier, których pierwsze trzy stopnie przeznaczone są zapewne tylko dla młodzieży. Czwartha Vivi. Dodo jest grą dla rodziny i ma tylko trzy rodzaje figur, ale jest bogatsza w kombinacje od dzisiejszej Rabinowicy. Piątym stopniem jest znana od cze-rechset lat indyjska gra szachowa gra bez remisów, Caturanga, szóstym — dzisiejsza gra a la Babiosa, siódmym — laureat dyslokacyjny i kompozycyjny, ósmym nazywa się karito — laureat, udoskonaloną wielką grą szachową, dopuszczającą jednak remis; dziewiątym stopniem jest laureat symetryczny ideal wszystkich laików, nie wiedzących, że doskonała gra nigdy nie może być symetryczna.

Lecz korona wynalazek jest stopień dziesiąty, właściwa gra laureata, nie znająca remisów i podobno niezrównana pod względem piękności kombinacji.

NAJLEPSZY LAKIER DO PAZNOKI Popy Liberti

HEMOROJDY! Czołki he-moroidalne „Varicol” (z kogutkiem moroidalnym „Varicol” usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Sprzedają apteki i składy apteczne.

RADJO.

Sobota, dn. 19 stycznia 1929 r. 11.56 12.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.00—16.00: Muzyka z płyty gramof. 16.00—16.20: O czytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin, oraz chwila literacka. 16. 0 16.35: Komunikat Zł. Kółek i Org. Roln. z Wileńskiej. 16.35 17.00: Audycja dla dzieci: „Czego ludzie nie wymyślą?”. 17.00 17.25: Koncert Ork. 1 p. p. Leg. 17.25 17.50: Tr. z W-wy: „Z dzieł i wierszy” n. Leg. 17.50 18.20: Koncert Ork. 1 p. p. Leg. 18.00 18.45: Audycja recytacyjna. 18.54 19.10: Recytal na fisharmonij. 19.10—19.35: Tr. z W-wy: „Radio-kronika”. 19.35—20.00: Odczytanie programu na następny tydzień, komunikaty i sygnał czasu z W-wy. 20.00 20.25: „Rycerska Hellada” odczyt. 20.30—22.00: Tr. z W-wy. „Piękny sen” operetka. 22.00 23.30: Tr. z W-wy: Komunikaty P.A.T., policjany sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Table with columns: Dewizy i waluty, Trans., Sprz., Kupno. Rows include Franki franc., Dolary, Belgia, Holandia, Londyn, Nowy-York, Paryż, Praga, Szwajcaria, Sztokholm, Wiedeń, Włochy, Marka niem.

Wilejski Kineamatograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 8.

„Na złotych wodach Jani-Sen-Kjang” Wielki współczesny obraz serc, miłości, zdrady, zbrodni i zazdrości wlg Stefana Kieuzynskiego. Jadwiga Smosarska, w rolach głównych Marja Gorczyńska, MARR, KRUKOWSKI, WALTER, GRUSZCZYŃSKI, JUSTJAŃ i wielu innych. Rzecz dzieje się w pałacach Ks. Zamiłty w Warszawie i na Polesiu. Łaskawy udział bierze pułk Szwoleżerów. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Kino-Teatr „Belios” Wileńska 38.

„Tajemnica Starego Rodu” Wielki współczesny obraz serc, miłości, zdrady, zbrodni i zazdrości wlg Stefana Kieuzynskiego. Jadwiga Smosarska, w rolach głównych Marja Gorczyńska, MARR, KRUKOWSKI, WALTER, GRUSZCZYŃSKI, JUSTJAŃ i wielu innych. Rzecz dzieje się w pałacach Ks. Zamiłty w Warszawie i na Polesiu. Łaskawy udział bierze pułk Szwoleżerów. DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONE Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

KINO-TEATR „POLONIA” Mickiewicza 22

Ostatni Rozkaz film doby obecnej Emil Jannings. Prasa całego świata, a wraz z nią publiczność przęła ten film z nebywałym entuzjazmem. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.25.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

„CALOWAĆ TO NIE GRZECH” Wesoly dramat w 12 akt. w rolach gł. czarujący piękna KSENIA DESNI i niezwykły AMANT LIVIO PAWANELLI. Początek seansów o g. 3 ej. Ceny nie podwyższone.

Kino-Teatr „Wanda” Wileńska 30.

„Zebro Adama” Dział sztety twórczości genialnego Cecil de Mille'a, znanego twórcy obrazów „Ben Hura” i „Król Królów”. „Kobieta zapewne dlatego została stworzona z zebra Adama, aby jej bliżej było sięgać po jego serce”. „Mężczyzna od 50 000 lat ufa kobiecie, a ona od tylu lat go zdradza”. Monumentalny, epokowy dramat serc ludzkich w 12 akt. W rolach głównych: MILTON LILLS, ANNA Q NILSAN, TEODOR KOZŁOW i ADOLF MENJON.

Kino-Teatr „Światowid” ul. Mickiewicza 9.

„Księżniczka Mary” w 12 aktach wlg powieści głośnego pisarza rosyjskiego Lermontowa „Współczesny bohater”. W rolach głównych artyści Moskiewskich teatrów: H. Czarska, T. Bolkowa, B. Bielecka i inne. Piękna treść, bardzo ciekawe zdjęcia natury Kaukaskiej. Film pełen emocji i o wielkich walorach artystycznych.

Rejestr Handlowy

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy: w dniu 28-11 28 r.

9052. I. A. Kaufar Aron" w Hoduciszkach, pow. Święciańskim, pośrednik handlowy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kaufar Aron, zam. tamże. 2427 — VI.

9053. I. A. Kiewsz Salomon" przy st. Postawy i przy st. Budslaw, sprzedawca produktów naftowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kiewsz Salomon, zam. w Wilejce pow. ul. Piłsudskiego 19-a. 2428 — VI.

9054. I. A. „Klejn Chasia” w wsi Lepieszki, gm. Jutackiej pow. Wolożyskim, sklep spożywczy — galanterijny i zajazd. Firma istnieje istnieje od 1926 roku. Właściciel Klejn Chasia, zam. tamże. 2429 — VI.

9055. I. A. „Korzeniewska Bronisława” w Turmontach, gm. Smolwieńskiej, pow. Brasławskim, sklep kolonialno — spożywczy. Firma ist nieje od 1928 roku. Właściciel Korzeniewska Bronisława zam. tamże. 2430 — VI.

9056. I. A. „Kowarski Abram” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep bławatny i galanterijny. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kowarski Abram, zam. tamże. 2431 — VI.

9057. I. A. „Kowarski Icyk” w Nowo-Swięcianach, pow. Święciańskim, sklep bakalejno - galanterijny. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Kowarski Icyk, zam. tamże. 2432 — VI.

9058. I. A. Kwiedorowicz Dominik” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kwiedorowicz Dominik, zam. tamże. 2433 — VI.

9059. I. A. „Lewin Bejła” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep spożywczy, maki i zboża. Firma istnieje od 1906 roku. Właściciel Lewin Bejła, zam. tamże. 2434 — VI.

9060. I. A. „Lipenholt Rocha” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep bakalejno - spożywczy i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1912 roku. Właściciel Lipenholt Rocha zam. tamże. 2435 — VI.

9214. I. A. „Bawarski Notel” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep spożywczo - bakalejny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bawarski Notel, zam. tamże. 2446 — VI.

9215. I. A. „Bawarska Rejza” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep kolonialno - spożywczy, skór, obuwia, galanterii i naczyń. Firma istnieje od 1909 roku. Właściciel Bawarska Rejza zam. tamże. 2447 — VI.

9216. I. A. „Berman Szmuel” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep kolonialny, żelaza i naczyń. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Berman Szmuel, zam. tamże. 2448 — VI.

9217. I. A. Bernstejn Mendel” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, piwiarnia ze sprzedażą zakąsek oraz domowa sprzedaż wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bernstejn Mendel, zam. tamże. 2449 — VI.

9218. I. A. „Biczuński Owsię” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep kolonialny, zboża, maki i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1903 roku. Właściciel Biczuński Owsię Zam. tamże. 2450 — VI.

9219. I. A. „Bikson Rocha” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, sklep bakalejny, maki i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bikson Rocha, zam. tamże. 2451 — VI.

9220. I. A. „Błoch Chana” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep galanterijny i bławatny, towarów bawelnianych i półwielnianych krajowego wyrobu. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Błoch Chana, zam. tamże. 2452 — VI.

9221. I. A. „Brasławska Enta” w Mielegjanach, pow. Święciańskim, sklep bakalejno - spożywczy. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Brasławska Enta, zam. tamże. 2453 — VI.

9222. I. A. „Brojdo Alta” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, cukiernia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Brojdo Alte, zam. tamże. 2454 — VI.

9223. I. A. „Brojdo Szmuel” w Nowo - Święcianach, pow. Święciańskim, cukiernia. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Brojdo Szmuel, zam. tamże. 2455 — VI.

9224. I. A. „Bryn Icyk” w Podbrodziu, pow. Święciańskim, sklep bakalejny i fajansu. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Bryn Icyk, zam. tamże. 2456 — VI.

9225. I. A. „Buszkaniec Abram” w Święcianach, ul. Wileńska 20, skup zawodowy w celu odsprzedaży wełny, zboża, lnu, siemienia i skór. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Buszkaniec Abram, zam. tamże. 2457 — VI.

9226. I. A. „Cejkńska Berta” w Mielegjanach, pow. Święciańskim, sklep kolonialno - galanterijny i towarów bawelnianych i półwielnianych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Cejkńska Berta, zam. tamże. 2458 — VI.

STOPER CLAUSTON.

28) Tragiczna przygoda p. Molineau

Tegoż dnia, gdy amerykańscy dzien nikarze nacierali twarze pp. Sopperów a amerykańskie gazety wydawały co chwila nowe biuletyny zając na okrycie „Rumelja”, Molineau został zbudzony z rozmysla przez silne stukanie. Uczony drgnął, wiedział, że był to um ówiony sygnał za pomocą którego współniczka jego wzywała go na strych. Nigdy jednak dotąd wezwanie to nie brzmiało tak głośno i niecierpliwie.

Mniemany morderca skoczył ku drzwiom.

— Pani Molineau, — wołał dziewczyna zgory wychylając głowę z otworu w suficie.

— Ciszej, na Boga ciszej! droga Ewo! — szeptał, wdrapując się na drabinę.

— Dłużej już tego znieść nie mogę, to jest straszne. W rękach jej ujrzał gazetę.

— Ci amerykanie zbyt śpieszą, — zauważył, — ale sytuacja jest tak interesująca...

— Ach nie o to chodzi! — zawołała niecierpliwie.

— Czy pan widział ogłoszenie w rubryce: „Ostatnie nowości”? „Molineau i Ewa Wilson w muzeum okropności”.

— W „muzeum okropności”? — powtórzył zmienionym głosem. W mu-

zeum woskowych figur? Rozpaczliwie załamał ręce.

Czy postawiono tam nas, czy Sopperów?

— Nie wiem, trzeba się koniecznie dowiedzieć tego. Pan musi tam pójść. Proszę pana o to! Zaraz natychmiast niech pan idzie!

Uczony n'e ruszał się jednak, zdawało się, że nogi jego przykleiły się do drabinki.

— Mój Boże! — mruzczał. — I to spotyka mnie, mnie, który zawsze unikał rozgłosu! Nie pozwoliłem nawet umieścić swego nazwiska w książce telefonicznej... a teraz moja figura woskowa stoi w muzeum!

— Niech pan idzie przedziej! — Ide już, ide!

Z trudnością poruszając nogami, wszedł do przedpokoju, chwycił kapelus, i skierował się ku wyjściu, lecz, zanim zdążył chwycić za klamkę, drzwi otworzyły się gwałtownie i na progu ukazał się Buffington.

— Oto jestem! — rzekł z gestem teatralnym.

— Pan? — wyjąkał literat. — Pan już wrócił?

— Jak pan widzi.

Jednego spojrzenia na twarz przybyłego wystarczyło mu, by zrozumieć, że oczekują go nowe przykrości. Z najwyższym wysiłkiem wykrzywił twarz w grymas, mający być uśmiechem.

— W miesie z którego pan wraca mieszkał niegdyś mój kolega szkolny. — wyszeptał podskakiem ustami. — Może pan go spotkał?.. Zresztą nie

mógł pan go spotkać, gdyż on już dawno umarł.

W myśli powinszował sobie takiego długiego i zrzędnego frazesu. Ale Buffington spojrzal na niego z dziwnym wyrazem.

— Nie dlatego jeździłem, by zobaczyć pańskiego zmarłego przyjaciela, — odrzekł z pogardliwym uśmiechem, wpatrując się badawczo w oczy literata.

I tym razem Molineau nie stracił się i odrzekł żywo:

— Ach prawda, pan jeździł tam w poszukiwaniu tego... jakże on się nazywa... Molineau, Ale, ale czytałem, że go już aresztowano?

— Nie sądzę by Sopper i Molineau byli jedną osobą.

— Tak? Pan nie wierzy?

— Nigdy w to nie wierzę. Pewien jestem, że moja teoria pierwotna jest jedną słuszną. Wyjeżdżając stąd po pełniłem błąd zasadniczy. Straciłem naprzótno tyle cennych dni w tym przekleym miesie! Gdyby nie to, że tam można dostać najlepszą w Anglii całej whisky, ja...

Nagle zamilkł zachmurzony.

— Pan wychodzi na długo?

— Ja? Nie... na chwile... zaraz wrócić!

— Więc dowiedzenia. Rozstali się na progu.

Molineau stał chwilę niezdecydowany. Powrócić? Czy nie wracać? Rozmyślał ważąc za i przeciw. W głowie mu się kręciło. Przed oczyma miał dwie figury woskowe z okropnym na-

pisem. Obraz ten zmusił go do zapamięnienia o wszystkim, pobięty więc do muzeum.

II. Buffington dokonuje odkrycia.

Buffington wszedł do gabinetu, otworzył szufladę biurka i, wyjąwszy z niej paczkę listowego papieru, zaczął porównywać kartki niezapisane z listem, wyjętym z kieszeni, a podpisany przez Ewę.

— Nie ulega wątpliwości, jest to ten sam papier, który przyniosłem tutaj ze sobą! — zawołał głośno. A więc istotnie list ten został napisany podczas mojej obecności w tym domu.

— Pismo kobiece — tej samej kobiety, którą szukam, pewien tego jestem!

Przypadkowe spostrzeżenie dotyczące papieru, na którym napisano list sprowadziło go do domu przy Haicent Road. Powrócił wiedziony przecuciami, że tu znajdzie rozwiązanie zagadki.

— Wiedziałem odrazu, że ten człowiek jest niewinny.

Zerwał się i zaczął chodzić wielkimi krokami po pokoju.

— Ale gdzież oni się kryją? — jęknął. Gdzie?..

Nagle zatrzymał się nadsłuchując. Przypomniał, że w suterynach jest kuchnia. Zapewne stamtąd dolatywało pukanie. Nachylił głowę. Pukanie potwierdziło się. Nie było wątpliwości, że dolatywało ono zgóry. Cichutko otworzył drzwi i wyszedł na palcach.

— Pst, pst!..

Wołanie było ciche, lecz wyraźne.

W tajemniczym tym domu było to aż zdumiewające. Każdy drobniąg rozstrajał tu nerwy i podniecał wyobraźnię. Myśli zamroczyły się nagle w głowie Buffingtona zamiast milczeć i usiłować zrozumieć, zapytał drżącym głosem:

— Kto tam?

Odpowiedzi nie było. Lecz nad jego głowę rozległ się dziwny hałas i ujrzał jak w otworze w suficie zapadła kłapa.

Momentalnie wrócił ma zwykłą przytomność umysłu. W oczach dzwieciał jeszcze głos.

— Kobieta! — szepnął.

Spokojnie nie śpiesząc wszedł po schodach. Stając pod kłapą, zamykając wejście na strych, zamyślił się. Prócz obowiązków względem społeczeństwa, miał obowiązki względem siebie. Czy nie należało wezwać policję? Człowiek ma prawo ryzykować własnym życiem tylko wtedy, gdy nie będzie miał innego wyjścia. Normalnie powinien iść w towarzystwie policjanta, lub nawet dwóch. Lecz Buffington nie był podobny do innych ludzi.

Był pewien że ma do czynienia z kobietą. A jeśli mylił się? Czyż kobieta mogłaby się ukrywać tak długo na strychu, pomiędzy pajęczynami i myszami? Logika i fakty nie zgadzały się ze sobą: nie można było się śpieszyć, trzeba się wpiern namyślić! Buffington stał nadsłuchując.

Spojrzenie jego skierowało się przy padkiem ku pokojowi, który zajmował Czepel. Przy ścianie ujrzał drabinę. W tejże chwili dziwnym kojarzeniem myś-

lowym, ujrzał Czepela w szlafroku, rozznawiającego ze sobą samym pod drzwiami, wiodącymi na strych.

— Ze sobą samym! — szepnął ironicznie.

Przypomniał mu się dziwny hałas który słyszał w nocy, a który teraz przy pominął mu trzask zamkniętych drzwi.

— Ho, ho! — pomyślał. Czepel utyka młoda dziewczynę na strychu! Kłoby to przypuszczał, że taka niezdarna...

W tej chwili plan jego był jasny. Dziwił się nawet że odrzuca nie przyszło mu to na myśl. Odkrycia tego musi dokonać on sam — Buffington, choćby przytem miało mu nawet grozić niebezpieczeństwo. Jest to jego obowiązek wobec siebie samego i wobec redaktora. Policja zepsułaby cały efekt.

Nie wahając się dłużej, sprytny młodzienc pochwylił drabinę i zaczął wdrapywać się na strych. Kłapa nie poddawała się, coś ciężkiego leżało na niej, wreszcie zaczęła się zwolna otwierać, rozległ się jednocześnie szelest sukien i ciche kroki.

Zachęcony powodzeniem i uradowany nadsposziewaniem odkryciem, dziennikarz wsunął głowę. Na strychu było ciemno, lecz bystre jego oczy, dostrzegły przy filarze kontury postaci kobiecej. Oczy jego przywykły szybko do ciemności, obiegły cały strych i Buffington przekonał się, że nikogo nie ma prócz kobiety.

Odwadnie wsunął się przez otwór i podszedł do kobiety.

(D. C. N.)